

Elżbieta Czykwin, *Stygmata społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, ss. 456.

We współczesnej tematyce społecznej coraz częściej napotkać można termin stygmatyzacji, który oznacza naznaczenie danej osoby bądź grupy ze względu na piętno wyróżniające je z „normalnego” społeczeństwa. Nie brak socjologów i psychologów, a za nimi również innych badaczy, którzy podkreślają, że zjawisko stygmatyzacji społecznej – które w powszechnej świadomości przywołuje na myśl jedynie teologiczny sens związany z życiem mistyków posiadających rany na wzór ran Chrystusa – winno być coraz głębiej poznawane, a problem związany z odium społecznym jasno ukazany i rozwiązywany.

Jedną z osób poświęcających się badaniom nad zjawiskiem stygmatyzacji jest Elżbieta Czykwin, profesor Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Zakładu Socjologii Edukacji Wydziału Pedagogiki i Psychologii, specjalizująca się w zagadnieniach socjologii dewiacji i stygmatyzacji oraz różnic międzykulturowych. W swoich badaniach autorka od wielu lat zgłębia koncepcję stygmatu społecznego Ervinga Goffmana, jak i jej współczesne aktualizacje. Wśród jej naukowego dorobku warto wskazać na inne publikacje o podobnej tematyce: *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana* (Białystok 2000), *Gorsi Inni – badania* (2008) oraz *Samoświadomość nauczyciela* (Białystok 1995).

Książka *Stygmata społeczne* składa się z siedmiu rozdziałów oraz wstępu, zaś zamieszczone na końcu pozycji bibliografia i indeks osobowy stają się użyteczną pomocą dla czytelnika. W rozdziale pierwszym, *Stygmatyzacja społeczna. Wprowadzenie*, autorka pokazuje ogromny wpływ amerykańskiego socjologa Ervinga Goffmana na powstanie teorii napiętnowania oraz wyróżnia to zjawisko spośród innych postaw. Zaznacza też relacje pomiędzy stygmatyzacją a marginalizacją, dewiacją, etykietowaniem oraz stereotypizacją. Jak widać, często ludzie mogą nie być do końca świadomi wielości tych osądających i klasyfikujących zjawisk. Wartościowe jest tu wyliczenie konkretnych grup i przypadków ludzi, których można zaliczyć do kategorii stygmatyzowanej. Jest to szeroki wachlarz konkretnych osób i problemów. Napiętnowanym można być z powodu m.in. płci, koloru skóry, wyznawanej religii, pochodzenia, stopnia niepełnosprawności, widocznych wad na ciele, niejasnej przeszłości i różnych chorób. W tym też rozdziale można odnaleźć definicję i próbę odnalezienia źródeł tego fenomenu.

Rozdział drugi pokazuje cechy stygmatu, takie jak: niejednoznaczność, irracjonalność, emocjonalność, interakcyjność. Ujawnia pewne, często nieuświadomione, mechanizmy społeczne oraz zachowanie samych stygmatyzowanych. Autorka wykazuje spore zainteresowanie sytuacją osoby napiętnowanej i – na podstawie konkretnych badań – pokazuje perspektywę, z jakiej widzi ona świat i innych. Przedstawia problem w toku historii oraz uzależnia jego intensyfikację od kultury, w jakiej występuje. Można poznać punkt widzenia zarówno stygmatyzowanego, jak i „widywów”.

Wprowadzona jest już tu pewna ocena moralna nie tyle zjawiska, ile relacji i postaw tych, którzy nadają piętno. Autorka zachęca do spojrzenia na kontekst społeczny stygmatu, omówiony pod koniec rozdziału.

Kolejny rozdział zatytułowany jest *Wymiary stygmatyzacji*. Czytelnik może się dowiedzieć, iż stygmat często nie jest jawny i próba ukrycia go stanowi jeden z najważniejszych celów podmiotu. Społeczeństwo zaś często nie ma pojęcia, jak wygląda życie takiego człowieka i ile zmagania musi podjąć każdego dnia o to, by ktoś spojrział na niego nie przez pryzmat stygmatu, lecz jego zdolności, cech charakteru itd. Omawiana w tym rozdziale destruktywność stygmatu dotyczy relacji interpersonalnych, które są w znacznej mierze utrudnione przez uprzedzenia stygmatyzujących i nieufność samych stygmatyzowanych. Autorka zauważa, że we współczesnym świecie ogromną rolę przypisuje się również atrakcyjności fizycznej. Piękno dostrzegalne „gołym okiem” budzi zaufanie, brzydota zaś wywołuje niechęć. Jakże aktualne są te słowa w kontekście omawianej tematyki! Kolejne paragrafy pokazują, jak bezlitosny może być osąd opinii publicznej, która odrzuca człowieka z piętnem. Wspólnota ta czuje się bowiem zagrożona wobec inności niektórych osób, stąd też dla swego bezpieczeństwa stara się nie wchodzić w bliższe relacje ze stygmatyzowanymi. Autorka zauważa, że powoduje to hermetyczne zamykanie się obydwu grup, co nie służy integracji i rozwiązywaniu problemu.

Czwarty rozdział – *Skutki stygmatyzacji dla Ja osoby* – wzbogaca wiedzę czytelnika o pewne podstawy psychologiczne. Podejmowane są tu konkretne teorie – koncepcja zranionej osobowości Goffmana, tożsamość negatywna według Erika Eriksona – ułatwiające zrozumienie zagadnienia stygmatu. Same tytuły paragrafów dotyczące opinii z perspektywy stygmatyzowanego i stygmatyzującego pokazują złożoność problemu. Ukazany został również rozdzwitek pomiędzy rzeczywistością a wyobrażeniami społeczeństwa na temat danej osoby. Istotną rolę odgrywają tu: stereotyp, który często wkrada się w bezrefleksyjne myślenie, oraz samoocena nadająca kształt życiu ze stygmatem.

W kolejnym rozdziale, *Obrona Ja przed skutkami stygmatyzacji*, przedstawione są zasadniczo sposoby, dzięki którym osoba ze stygmatem może przyczynić się do akceptacji jej samej. Obrona Ja oparta jest na pojęciu *self-esteem*, czyli poczuciu własnej godności. Autorka mocno podkreśla istotną rolę grup wsparcia, dzięki którym „jednostka” widzi, że inni mają podobne problemy i może nauczyć się je rozwiązywać. Dzięki takim grupom łatwiej też zaakceptować stygmat, bądź wspólnie obalać mity na temat osób go posiadających. Szczegółowej analizie poddane zostały również ideologie grupowe, ich początek i rozwój. Za przykład służy tu grupa homoseksualistów. Zagadnienia tego rozdziału są często pogrupowane i wypunktowane dla łatwiejszej orientacji w temacie i klasyfikacji. Wskazuje to jeszcze dobitniej na wieloaspektowość oraz głębię badanego problemu.

Rozdział szósty, *Stygmat a kultura masowa*, przekazuje złożony obraz rzeczywistości współczesnej. Omawiana jest w nim teoria wiedzy/władzy Michela Foucaulta, wpływ mediów na „znajomość” stygmatu, mowa nienawiści, czy też panika medialna. Do egzemplifikacji swoich tez autorka wykorzystuje konkretne „przypadki” zamieszczone w gazetach lub telewizji, wskazując ich często destruktywną rolę w odbiorze stygmatyzowanych. Oczywiście może się również zdarzyć, że dzięki telewizji czy Internetowi grupy stygmatyzowane będą postrzegane co prawda, jako inne, ale przynajmniej nie gorsze. Podejmowany w tej części jest znów wątek ideału kształtowanego przez społeczeństwo, który ludzie starają się osiągnąć, często nawet za cenę utraty tożsamości.

Ostatni, siódmy rozdział omawianej publikacji dotyczy *Stygmatyzacji jako ponaddiscyplinarnej perspektywy badań*. Autorka podkreśla potrzebę integracji osiągnięć poszczególnych badaczy ze sobą, zamiast niepotrzebnego dublowania i ciągłego rozpoczynania od nowa. Zintegrowanie i wniośki winny mieć miejsce wewnątrz jednej dziedziny, następnie zaś pomiędzy różnymi działami wiedzy. W różnych naukach stygmatyzacja zajmuje marginalną pozycję. Stąd też wartość recenzowanego studium polega również na tym, że autorka przełamuje bariery, które towarzyszą innym naukowcom w podjęciu tego tematu. Zauważa również, że pomimo haseł głoszonych w imię równości, wolności i demokracji, stygmatyzacja nie przestaje być częścią życia społecznego, przybierając

nieraz formy bardziej wyrafinowane i ukryte. W tym kontekście omówiona jest polityczna poprawność, w imię której zmieniane są pewne obraźliwe, stygmatyzujące określenia, bez jednoczesnego niwelowania zjawiska. Na końcu omówiony został rys historyczny i przykłady stygmatyzacji na przełomie wieków, zaś ostatnie zdania traktują o nierozłącznej relacji stygmatu z prawem.

W recenzowanej publikacji autorka ujawnia swoją bogatą erudycję, przedstawiając podejmowane zagadnienie w sposób niezwykle szczegółowy. Omawia też wiele innych teorii mniej lub bardziej związanych z tematem. Potencjalnego czytelnika, zwłaszcza mniej zorientowanego w tej problematyce, mogą nieco odstraszyć zarówno objętość książki (ponad 400 stron), jak też pewne psychologiczne odniesienia i trudne zwroty. Należy bowiem podkreślić, że ma się do czynienia z pozycją przeznaczoną nie tylko dla osób pragnących zgłębić omawiany problem, ale także dla tych, którzy pierwszy raz stykają się z fenomenem stygmatu. W takiej sytuacji nadmiar i szczegółowość informacji może okazać się przytłaczająca. Dodatkowo, niektórym stygmatom autorka poświęca nieproporcjonalną ilość miejsca (kobiety, homoseksualiści), co może powodować przesyt treści dotyczących tych grup w całej pozycji.

Jednak sam fakt pojawienia się literatury o tej tematyce w Polsce jest niewątpliwie wielką zaletą. Czytelnik może znaleźć sporo interesujących informacji na temat stygmatyzacji, poszczególnych stygmatów oraz mechanizmów społecznych im towarzyszących, zwłaszcza ukazanych z perspektywy socjologii i psychologii stygmatu bazujących na dorobku Ervinga Goffmana. Ważna jest też adaptacja tego fenomenu do warunków polskich, liczne współczesne przykłady i wieloaspektowa analiza zjawiska. Na uznanie zasługuje wykorzystanie terminów wypracowanych już wcześniej na gruncie innych nauk do badania problemu stygmatyzacji oraz nawiązanie do wcześniejszych badań własnych autorki.

Stygmatyzacja społeczna jawi się jako zagadnienie żywe, aktualne, lecz wciąż nie do końca przebadane, nie tylko ze strony psychologów i socjologów, ale także przedstawicieli innych dziedzin wiedzy. Badania takie warto przeprowadzać choćby po to, aby móc wyciągać odpowiednie wnioski do pracy pedagogicznej, wychowawczej, czy w poradniach rodzinnych, tym bardziej, że każdy człowiek w swej rodzinie, bądź sąsiedztwie, spotyka się z problemem stygmatyzacji. Socjologia i psychologia przygotowują tu bardzo dobry grunt pod takie interdyscyplinarne badania. Lektura publikacji prof. Czykwin inspirowała do podjęcia tematu stygmatyzacji na kanwie filozofii, pedagogiki, czy nawet teologii. Wychowawcy, rodzice i osoby odpowiedzialne za kształt życia społecznego powinny pogłębić swoją wiedzę na jej temat i dać przykład pozytywnej reakcji społecznej. Jest to bowiem problem moralny, od którego nie można uciec.

Magdalena Dąbrowska  
*KUL, Lublin*